

Chrześcijanin a samobójstwo

Autor: Szymon Matusiak



Studium Biblijne: Chrześcijanin a samobójstwo

I. Słowo Boże wymienia czterech ludzi, którzy popełnili samobójstwo. Byli to:

- *Król Saul, który był nieposłuszny Bogu i został przez Niego odrzucony*

Akt jego samobójstwa był związany z porażką w bitwie z Filistynami:

„Wtedy rozkazał Saul giermkowi: Wyciągnij swój miecz i *przebij mnie, aby ci nie obrzezani nie nadeszli, nie przebili mnie i nie znieważyli*. Ale giermek nie chciał tego uczynić, bo bał się bardzo. *Wtedy Saul ujął swój miecz i rzucił się na niego*” (1 Samuela 31,4 Biblia Poznańska, dalej BP).

Takie akty samobójstwa związane z porażką na wojnie lub z atakiem wrogów, z ręki których samobójcy obawiali się doświadczyć strasznych tortur lub wielkiego poniżenia, są znane od wieków. Wystarczy wspomnieć zbiorowe samobójstwo Żydów oblężonych w twierdzy Masada.

Król Saul jednak wcześniej odstąpił od Boga, okazując się niewiernym wobec Niego.

Nie zastosował się do Bożego przykazania i nie wytracił wszystkich ludzi i zwierząt objętych klątwą w mieście Amalekitów (1 Samuela 15,9). Bóg żałował, że ustanowił Saula królem: „*Żałuję, że uczyniłem Saula królem, bo odwrócił się ode Mnie i nie wykonał moich rozkazów*” (1 Samuela 15,11 Biblia Warszawsko-Praska). Czytamy, że w związku z tym „od Saula odstąpił Duch Pański”, a „zaczął go trapić duch zły” (1 Samuela 16,14 Biblia Warszawska, dalej BW). Później Saul uległ chorobliwej zazdrości i prześladował Dawida, swego wiernego sługę, usiłując go zabić (1 Samuela 18,11; 19,10.15). W swym obsesyjnym dążeniu do zamordowania Dawida nie cofnął się nawet przed wydaniem rozkazu wymordowania kapłanów, którzy w dobrej wierze udzielili wsparcia Dawidowi jako słudze królewskiemu (1 Samuela 22). Mimo, że Saul wcześniej „*wytepił wywołujących duchy i wróżbitów w kraju*” (1 Samuela 28,9 BW), to potem, w swym odstępstwie udał się do spirytystki w En-Dor, by wywołała ducha zmarłego proroka Samuela (1 Samuela 28,7.11).

Pierwsza Księga Kronik 10,13-14 tak podsumowuje smutny koniec Saula: „Saul umarł na skutek własnego przewinienia, które popełnił względem Jahwe, przeciw słowu Jahwe, którego nie strzegł. Zasięgał on nawet rady u wróżbiarki, a nie radził się Jahwe; On więc zesłał na niego śmierć, a królestwo jego przeniósł na Dawida, syna Jessego” (Biblia Tysiąclecia, wydanie II, dalej BT). Wynika stąd, że tragiczna, samobójcza śmierć Saula była rezultatem jego nieposłuszeństwa i dezaprobaty Bożej.

- *Achitofel, królewski doradca Dawida, który go zdradził.*

Biblia tak opisuje jego śmierć: „Gdy Achitofel widział, że jego rada nie została wykonana, osiodłał swojego osła i ruszył do swojego domu w mieście rodzinnym. Potem rozporządził swoim domem i powiesił się. Gdy umarł, pochowano go w grobie jego ojca” (2 Samuela

17,23 BW).

Achitofel był wielkim autorytetem na dworze króla Dawida, a potem dla jego syna Absaloma: „A każda rada Achitofela, jakiej w tym czasie udzielał, znaczyła tyle samo, co wyrocznia Boża; tyle znaczyła każda rada Achitofela zarówno u Dawida, jak u Absaloma” (2 Samuela 16,23 BW).

Achitofel jednak zbuntował się przeciwko swemu przyjacielowi, Dawidowi i stał się zdrajcą, przyłączając się do syna Dawida, Absaloma, który wskutek spisku odebrał władzę królewską Dawidowi (2 Samuela 15,12.31). Dlaczego to uczynił? Biblia nie mówi tego wprost, ale wynika z niej, że był on dziadkiem Batszeby (porównaj 2 Samuela 23,34b z 2 Samuela 11,3), którą uwiódł Dawid, a jej męża kazał zabić (2 Samuela 11). (Jak napisał jeden z Czytelników: „Achitofel czuł się zdradzony, oszukany i upokorzony i miał do takich uczuć prawo”). Dawid jednak pokutował z tego grzechu i Bóg mu przebaczył (2 Samuela 12).

Achitofel jednak najwyraźniej chował w swym sercu urazę wobec króla i chciał się na nim zemścić. Udzielił on rady skłaniającej Absaloma do popełnienia strasznego grzechu: mianowicie, miał dopuścić się cudzołóstwa z nałożnicami swego ojca (2 Samuela 16,21-22). Miało to służyć wywyższeniu go ponad Dawida, ale była to straszna niemoralność. Potem Achitofel udzielił dobrej rady Absalomowi, która była świetna pod względem strategicznym i mogła Absalomowi zapewnić zwycięstwo nad prawowitym królem (2 Samuela 17,1-4). Ciekawe, że Achitofel chciał osobiście stanąć na czele dwunastotysięcznego wojska i zabić dawnego swojego przyjaciela.

Dawid już wcześniej modlił się, by Jahwe udaremnił dobrą radę Achitofela (2 Samuela 15,31). Przyjaciół Dawida, Chuszaj, doprowadził do udaremnienia dobrej rady Achitofela, gdyż dał Absalomowi inną, konkurencyjną radę. Słowo Boże stwierdza, że „było to zrządzeniem Pana, że dobra rada Achitofela została wniwecz obrócona, aby Pan sprowadził zgubę na Absaloma” (2 Samuela 17,14 BW). Achitofel w swojej wnikliwości wiedział, iż odrzucenie jego rady oznacza pewną klęskę Absaloma, więc rozumiał, że Dawid odzyska królestwo i go – jako zdrajcę – ukarze śmiercią. Prawdopodobnie chciał uniknąć kary śmierci i dlatego sam odebrał sobie życie (2 Samuela 17,23).

Chociaż Achitofel miał słuszne zarzuty przeciwko Dawidowi, to jednak powinien mu przebaczyć, skoro Stwórca odpuścił jego grzech. Słowo Boże nie wystawia Achitofelowi dobrego świadectwa. Dawid w natchnieniu pisał o Achitofelu: „Bo to nie wróg mnie lży – Co mógłbym znieść – Nie przeciwnik mój wynosi się nade mnie – Mógłbym się przed nim ukryć – ale ty, człowiek równy mnie, powiernik mój i przyjaciel, z którym mieliśmy wspólne słodkie tajemnice, do domu Bożego chodziliśmy w tłumie. Gładsze niż masło są usta jego, ale wrogość jest w sercu jego; miększe niż oliwa są słowa jego. Ale to miecze obnażone” (Psalm 55,13-15.22 BW). „Nawet przyjaciel mój, któremu zaufałem, który jadł mój chleb, podniósł piętę przeciwko mnie” (Psalm 41,10 BW). Co ciekawe, ten werset został odniesiony w Nowym Testamencie do innego zdrajcy, Judasza: „Jeśli to wiecie, błogosławieni jesteście, gdy zgodnie z tym postępować będziecie. Nie o was wszystkich mówię; Ja wiem, których wybrałem; lecz niech się wypełni Pismo: Ten, kto spożywa chleb mój, Podniósł na mnie piętę swoją. (...) Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: jeden z was mnie wyda. (...) To jest ten, któremu Ja podam umoczony kawałek chleba. Wziął więc kawałek, umoczył go i dał Judaszowi Iskariocie, synowi Szymona” (Ew. Jana 13,17.18.21.26 BW).

Już sam fakt, że Achitofel był proroczą zapowiedzią Judasza, świadczy o tym, że nie cieszył

się on uznaniem Stwórcy i że jego marny koniec był konsekwencją jego okropnej zdrady. Przyłączenie się do uzurpatora i poparcie go przeciwko pomazańcowi wybranemu przez Jahwe było ciężkim grzechem, z którego Achitofel nigdy nie pokutował. Sam Dawid nie śmiał podnieść ręki na króla Saula jako na pomazańca Pańskiego (1 Samuela 24,7; 26,11). Jest to dla nas pouczeniem, byśmy nie występowali przeciwko naszym braciom, także przełożonym, nawet jeśli popełnili poważne grzechy, ale pokutowali z nich i pojednali się z Bogiem.

- *Zimri, był uzurpatorem, który został królem w północnym królestwie Izraela.*

Pismo tak opisuje jego samobójczą śmierć: „Gdy zaś Zimri zobaczył, że miasto zostało zdobyte, wycofał się do warowni zamku królewskiego i podpaliwszy nad sobą zamek królewski, zginął za swoje grzechy, które popełnił, czyniąc to, co złe w oczach Pana, i krocząc drogą Jeroboama, i żyjąc w jego grzechach, które popełnił, przywodząc do grzechu Izrael” (1 Królewska 16,18-19 BW).

Zimri uknuł spisek przeciwko królowi imieniem Ela, który był następcą króla Baaszy, innego uzurpatora i królobójcy (1 Królewska 15,25-28; 16,8-10). Gdy żołnierze dowiedzieli się, że Zimri zabił króla Elę, wówczas wraz ze swoim dowódcą, Omrim, oblegli miejscowość, w której przebywał Zimri, który wołał zginąć w wywołanym przez siebie pożarze niż dostać się w ręce przeciwników. Biblia zarzuca mu, że trwał w grzechach (bałwochwalczym kulcie cielców w Betel i Dan), które wprowadził do Izraela Jeoroboam.

Zatem także ta śmierć samobójcza nie jest pozytywnie ukazana w Piśmie. Zimri co prawda był narzędziem Bożym w celu ukarania rodu Baaszy (1 Królewska 16,11-13), ale jednak sam także nie był w porządku i tragicznie zginął.

- *Judasza, niewierny apostoł.*

Był wybrany przez Pana Jezusa na apostoła (Ew. Łukasza 6,12-16). Jednak Chrystus już wcześniej wiedział, że jeden z dwunastu „jest diabłem” (Ew. Jana 6,70 BW). On „od początku wiedział, którzy są niewierzący i kto go wyda” (Ew. Jana 6,64 BW). Judasz jest nazwany ‘synem zatracenia’, który zginął (Ew. Jana 17,12 BW).

Ewangelia tak opisuje jego samobójczą śmierć: „Wtedy Judasz, który go zdradził, widząc, że został skazany, żałował tego, zwrócił trzydzieści srebrników arcykapłanom oraz starszym i rzekł: Zgrzeszyłem, gdyż wydałem krew niewinną. Wtedy rzucił srebrniki do świątyni, oddalił się, poszedł i powiesił się” (Ewangelia Mateusza 27,3-5 BW). W przeciwieństwie do smutku apostoła Piotra, który trzykrotnie zaparł się swego Pana, i potem pokutował z tego (Ew. Łukasza 22,62; Ew. Marka 14,72), żal Judasza nie był zbożnym smutkiem, prowadzącym do uzdrowienia duszy, tylko ‘smutkiem światowym, który sprawia śmierć’ (2 Koryntian 7,9-10 BW).

Popularne są teorie, w myśl których Judasz zdradzając Jezusa kierował się szlachetnymi pobudkami, gdyż pragnął rychłego wyzwolenia Izraela spod okupacji rzymskiej, a Mistrz go rozczarował, bowiem głosił bardziej duchową naukę. Jednak Biblia milczy na ten temat. Przeciwnie, wskazuje na niskie pobudki i marny charakter Judasza, który okazał się... „złodziejem. A ponieważ opiekował się sakiewką, podkraść z tego, co do niej wkładano” (Ew. Jana 12,6 Nowe Przymierze).

Po prześledzeniu czterech przykładów samobójców opisanych w Biblii musimy przyznać, że każdy z tych nieszczęśników umarł jako człowiek niewierny wobec Boga.

- *Wyjątkowy bohater.*

Jest jeszcze nietypowy przykład samobójstwa Samsona, sędziego walczącego z przeciwnikami ludu Bożego. Jego śmierć była formą ataku na wrogich ludowi Bożemu Filistynów. W Księdze Sędziów 16,29-30 czytamy na temat tego samobójczego zamachu: „Potem objął Samson obie środkowe kolumny, na których spoczywał dom, i wsparł się o nie, mając jedną po swej prawej, a drugą po lewej ręce. Po czym rzekł Samson: Niech zginę razem z Filistynami! I aż się ugiął, natężając [wszystkie] siły. I runął dom na książąt i na wszystkich ludzi, którzy w nim byli. A tych, których zabił ginąc, więcej było niż tych, których wygubił za swego życia” (BP).

Różnica między samobójstwem Saula a aktem Samsona leży w tym, iż pomysł tego drugiego mógł zostać zrealizowany tylko dzięki sprawstwu Bożemu na skutek modlitwy. Ukazuje to Księga Sędziów 16, 28-29: „Wtedy wezwał Samson Pana mówiąc: «Panie Boże, proszę Cię, wspomnij na mnie i przywróć mi siły przynajmniej na ten jeden raz! Boże, niech pomszczę raz jeden na Filistynach moje oczy». Ujął więc Samson obie kolumny, na których stał cały dom, oparł się o nie: o jedną – prawą ręką, o drugą – lewą ręką” (BT). Gdyby Bogu nie podobało się to, o co prosi Samson, to nie spełniłby jego prośby. Cisną się na usta słowa z Listu do Rzymian 10,20: „O człowiecze! Kimże ty jesteś, że wdajesz się w spór z Bogiem?” (BW).

Jednakże nawet ta sytuacja była następstwem niedochowania wierności Bogu przez Samsona, który zdradził tajemnicę swojej mocy złej kobiecie, z którą się niemądrze związał. W rezultacie dostał się do więzienia filistyńskiego, lecz Bóg przywrócił mu siły, by w ostatnim ataku na nieprzyjaciół Jahwe i Jego ludu, zrehabilitował się w Jego oczach. List do Hebrajczyków 11,32 wymienia Samsona w liczbie bohaterów wiary, obok Gedeona, Baraka, Jeftego, Dawida, Samuela i nie wymienionych z imienia proroków. Zatem w ostatecznym rozrachunku należy go uznać za postać pozytywną. Nie możemy jednak w jego historii szukać przyzwolenia na możliwość popełnienia samobójstwa lub samobójczego ataku. A to tym bardziej, że Nowy Testament głosi miłość do nieprzyjaciół i konieczność odpłacania dobrem za zło (Ew. Mateusza 5,39.44; Ew. Łukasza 6,27-28; Rzymian 12,17). Doniesienie o Samsonie opisuje ekstremalną sytuację i nie należy z niej wyciągać zbyt daleko idących wniosków. Jeżeli ktoś z nas znajdzie się w skrajnie trudnym położeniu, to możemy być pewni, że nawet wtedy Bóg nas nie opuści i da mądrość, co zrobić.

II. Oto zasady Biblijne pomocne w rozeznaniu, czym jest samobójstwo:

1. Należymy do Boga na mocy stworzenia:

Psalm 100,3 „Wiedźcie, że Pan jest Bogiem! *On nas uczynił i do niego należymy*, myśmy ludem jego i trzodą pastwiska jego” (BW).

Psalm 36,10 „*Bo u ciebie jest źródło życia*, w światłości twojej oglądamy światłość” (BW).

2. Należymy do Boga Ojca i Chrystusa na mocy odkupienia:

1 Koryntian 6,19-20 „Albo czy nie wiecie, że ciało wasze jest przybytkiem Ducha Świętego,

który w was jest, którego macie od Boga, i że *nie należycie do siebie samych? Drogo bowiem jesteście kupieni*. Wysławiajcie więc Boga w ciele waszym i w duchu waszym, które są Boże” (Nowy Testament Toruński).

Rzymian 14,7-9 „Albowiem *nikt z nas dla siebie nie żyje i nikt dla siebie nie umiera; Bo jeśli żyjemy, dla Pana żyjemy; jeśli umieramy, dla Pana umieramy*; przeto czy żyjemy, czy umieramy, Pańscy jesteśmy. Na to bowiem Chrystus umarł i ożył, aby i nad umarłymi i nad żywymi panować” (BW).

Skoro należymy na Boga i Chrystusa, nie wolno nam odbierać sobie życia.

3. Samobójstwo jest zabójstwem na samym sobie. Żaden zabójca nie ma w sobie życia wiecznego:

Wyjścia 20,13 „Nie będziesz zabijał!” (BWP). Uwaga: sens oryginału hebrajskiego, to: *Nie będziesz mordował!* Izraelici w tym samym Pięcioksięgu mieli nakaz wykonywania wyroków śmierci na osobach, które dopuszczały się najcięższych przestępstw (Przykładowo: Powtórzonego Prawa 13,6-11.13-16; 17,2-7; 21,18-21). Ponadto mieli toczyć wojny i zabijać przeciwników Stwórcy, których On obłożył klątwą (Powtórzonego Prawa 20,16-18; 25,17-19). Mogli także zabijać zwierzęta, zarówno na pokarm, jak i w celu złożenia ofiary Bogu (Powtórzonego Prawa 15,19-23; Kapłańska, rozdziały 1, 3 i 4). Zatem zakaz zabijania nie miał absolutnego charakteru i dotyczył bezprawnego odbierania życia niewinnym osobom. Patrząc jednak na ten zakaz z punktu widzenia Nowego Przymierza, które wzywa nas do sprawiedliwości większej niż sprawiedliwość uczonych w Piśmie i faryzeuszy (Ew. Mateusza 5,20), możemy odnieść je także do każdego zabójstwa, również do samobójstwa. Jest to zgodne z wymową Pierwszego Listu Jana 3,15: „Każdy, kto nienawidzi brata swego, jest zabójcą, a wiecie, że *żaden zabójca nie ma w sobie żywota wiecznego*”.

4. Ci, którzy wycofują się i giną nie podobają się Bogu – idą na zatracenie. Samobójstwo jest aktem niewiary, odstępstwa:

Hebrajczyków 10,35-39 „Nie porzucajcie więc ufności waszej, która ma wielką zapłatę. Albowiem wytrwałości wam potrzeba, abyście, gdy wypełnicie wolę Bożą, dostąpili tego, co obiecał. Bo jeszcze tylko mała chwila, a przyjdzie Ten, który ma przyjść, i nie będzie zwlekał; *a sprawiedliwy mój z wiary żyć będzie; lecz jeśli się cofnie, nie będzie dusza moja miała w nim upodobania. Lecz my nie jesteśmy z tych, którzy się cofają i giną, lecz z tych, którzy wierzą i zachowują duszę*” (BW).

Samobójca utracił wiarę w zapewnienie Boże:

Rzymian 8,28 „A wiemy, iż tym, którzy miłują Boga, *wszystkie rzeczy dopomagają ku dobremu*, to jest tym, którzy według postanowienia Bożego powołani są” (Biblia Gdańska).

Według tego zapewnienia wszystkie rzeczy, nawet cierpienia i nieszczęścia Bóg obraca na korzyść Jego dzieci.

Zbawieni będą tylko ci, którzy wytrwają do końca:

Kolosan 1,21-23 „I was, którzy niegdyś byliście mu obcymi i wrogo usposobionymi, a uczynki wasze złe były, teraz pojednał w jego ziemskim ciele przez śmierć, *aby was stawić*

przed obliczem swoim jako świętych i niepokalanych, i nienagannych, jeśli tylko wytrwacie w wierze, ugruntowani i stali, i nie zachwiejecie się w nadziei, opartej na ewangelii, którą usłyszeliście, która jest zwiastowana wszelkiemu stworzeniu pod niebem, a której ja, Paweł, zostałem sługą” (BW).

Hebrajczyków 3,12-14 *„Baczenie, bracia, żeby nie było czasem w kimś z was złego niewierzącego serca, które by odpadło od Boga żywego, ale napominajcie jedni drugich każdego dnia, dopóki trwa to, co się nazywa ‘dzisiaj’, aby nikt z was nie popadł w zatwardziałość przez oszustwo grzechu. Staliśmy się bowiem współuczestnikami Chrystusa, jeśli tylko aż do końca zachowamy niewzruszenie ufność, jaką mieliśmy na początku*” (BW).

5. Samobójstwo jest aktem rozpacz i oszustwem szatana, który w tej rozpacz odbiera samobójcy pamięć o tym, że po śmierci jest sąd, a gdy umiera się w grzechu, idzie się na zatracenie:

Hebrajczyków 9,27 *„A jak postanowione jest ludziom raz umrzeć, a potem sąd*” (BW).

Objawienie 21,8 *„Udziałem zaś bojaźliwych i niewierzących, i skalanych, i zabójców, i wszeteczników, i czarowników, i bałwochwalców, i wszystkich kłamców będzie jezioro płonące ogniem i siarką. To jest śmierć druga*” (BW).

1 Koryntian 6,9-10 *„Czyż nie wiecie, że niesprawiedliwi nie posiadą królestwa Bożego? Nie łudźcie się! Ani rozpustnicy, ani bałwochwalczy, ani cudzołożnicy, ani rozwiązli, ani mężczyźni współżyjący ze sobą, ani złodzieje ani chciwi, ani pijacy, ani oszczerzy, ani zdziercy nie odziedziczą królestwa Bożego*” (BWP).

Galacjan 5,19-21 *„A znane są uczynki ciała, którymi są: cudzołóstwo, nierząd, nieczystość, rozpusta; bałwochwalstwo, czary, nienawiść, niezgoda, zawiść, gniew, spory, kłótnie, herezje; zazdrość, zabójstwa, pijaństwo, hulanki i tym podobne; o nich wam mówię, jak już przedtem powiedziałem, że ci, którzy takie rzeczy czynią, królestwa Bożego nie odziedziczą*” (BWP).

Objawienie 21,27 *„I nie wejdzie do niego nic nieczystego ani nikt, kto czyni obrzydliwość i kłamie, tylko ci, którzy są zapisani w księdze żywota Baranka*” (BW).

6. Samobójstwo rani członków rodziny, braci i siostry w Chrystusie i przyjaciół. Jest sprzeczne z miłością bliźniego:

Rzymian 13,9 *„Przykazania bowiem: Nie cudzołóż, nie zabijaj, nie kradnij, nie pożądaj i wszelkie inne w tym słowie się streszczają: Miłuj bliźniego swego jak siebie samego*” (BW).

7. Tym, który ostatecznie i sprawiedliwie osądzi samobójców, jest Pan Jezus:

2 Koryntian 5,10 *„Albowiem my wszyscy musimy stanąć przed sądem Chrystusowym, aby każdy odebrał zapłatę za uczynki swoje, dokonane w ciele, dobre czy złe*” (BW).

8. Członkom rodziny i przyjaciołom samobójcy winniśmy jesteśmy miłość, współczucie i pocieszenie:

2 Koryntian 1,3-4 *„Błogosławiony niech będzie Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, Ojciec miłosierdzia i Bóg wszelkiej pociechy, który pociesza nas we wszelkim utrapieniu*

naszym, abyśmy tych, którzy są w jakimkolwiek utrapieniu, pocieszać mogli taką pociechą, jaką nas samych Bóg pociesza” (BW).

Rzymian 12,15 „Weselcie się z weselącymi się, *placzcie z płaczącymi*” (BW).

Nie możemy być jak przyjaciele Joba i oskarżać krewnych, jakoby byli winni śmierci samobójczej danej osoby.

III. Czy życie jest najwyższą wartością? Czy istnieją powody, dla których można, a nawet trzeba je utracić?

Warto jednak rozważyć, czy życie jest najwyższą wartością i czy można w niektórych okolicznościach narazić się na jego utratę. Mistrz mówi: „Kto chce znaleźć swe życie, straci je, a kto straci swe życie z mego powodu, znajdzie je” (Ew. Mateusza 10,39 BT). Kontekstem tych słów są prześladowania uczniów Jezusa. Lepiej utracić życie z powodu Chrystusa niż je zachować za cenę niewierności względem Boga. W związku z tym Zbawiciel poucza: „Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, lecz duszy zabić nie mogą. Bójcie się raczej Tego, który duszę i ciało może zatracić w piekle” (Ew. Mateusza 10,28 BT). Zatem, zgodnie z Psalmem 63,4 ‘łaska Boża jest lepsza niż życie’ (BW), dlatego śmierć w stanie łaski, także tragiczna, męczeńska śmierć, jest lepsza niż zachowanie życia przy jednoczesnym wyparciu się wiary. Ci, którzy w czasach ostatecznych ze strachu przed męczeńską śmiercią przyjmą znamię antychrysta, pójdą na wieczne zatracenie (Objawienie 14,9-12). Zatem istnieją wartości nawet cenniejsze niż doczesne, fizyczne życie. Nie wolno ludzi ginących za swą wiarę uważać za samobójców!

IV. Świadek niedoszłego samobójcy:

Od prób samobójczych do relacji z Bogiem

Witam wszystkich serdecznie,

Moja „przygoda” z próbami samobójczymi, o ile można je w ogóle nazwać przygodą zaczęła się gdy miałem kilkanaście lat.

Pierwszą próbę samobójczą miałem, gdy po szkole podstawowej poszedłem kontynuować naukę do szkoły zasadniczej zawodowej. Wbrew sugestiom pedagoga szkolnego wybrałem szkołę, w której uczniami były osoby po tak zwanych przejściach, czyli z patologicznych rodzin, oprócz tego była tam tak zwana trudna młodzież, uczniowie, których po prostu z różnych powodów wyrzucili z innych szkół.

Był to dość trudny okres w moim życiu, byłem wychowywany przez mamę, mój tato zmarł gdy miałem 11 lat. Mama była wówczas Świadkiem Jehowy, ja byłem agnostykiem. Po dość przykrym wydarzeniu na jednym z zebrań Świadków przestałem tam uczęszczać, oraz stałem się agnostykiem.

Zarówno ja, jak i moja mama przyjmowaliśmy regularnie leki uspokajające oraz antydepresanty, co nie wpływało dobrze na mój pobyt w szkole, rozmowy z rówieśnikami, innymi uczniami, oraz całym gronem pedagogicznym w szkole.

Miałem problemy z wymową, jąkałem się. Nie było to typowe jękanie, a bardziej zacinanie

się, które pod wpływem stresu się wzmagало. Bywały w moim życiu chwile, gdy nie byłem w stanie wydusić z siebie ani słowa. Wszystko to było na tle nerwowym, a po latach się okazało, że również na tle neurologicznym.

Szyderstwa ze strony innych uczniów, jak i brak jakiejkolwiek tolerancji ze strony nauczycieli doprowadziły do moich myśli, że nie ma sensu żyć i „trzeba z tym coś zrobić”. Jako że już wtedy miałem pewną wiedzę na temat leków uspokajających oraz ich działania, postanowiłem się otruć. Nie było to wówczas trudne, bo leki te były w domu. Dziś już nie pamiętam, ile opakowań tych leków wziąłem, jednakże wiem, że było tego kilka pudełek. Pewnego wieczoru zabrałem mojej mamie wszystkie leki, które miała i zażyłem je. Po jakimś czasie obudziłem się w szpitalu, pierwsze, co sobie wtedy pomyślałem, to były słowa: „No nie, uratują mnie”.

Zobaczcie ile złych myśli diabeł może nam podsunąć.

Ale to jeszcze nie wszystko...

Po tym zdarzeniu przerwałem edukację na rok oraz wybrałem inną szkołę, z innym zawodem oraz młodzieżą tak tolerancyjną oraz nauczycielami, którzy potrafili zrozumieć, że moja wada wymowy jest schorzeniem jak każde inne i jakiejkolwiek wyśmiewanie się byłoby po prostu nie na miejscu.

Ukończyłem szkołę, choć nie kryję i nie chcę ukrywać, że również przeżywałem trudności. Cały czas miałem regularnie przypisywane leki uspokajające oraz antydepresyjne. Towarzystwo szkolne było jednak – co warto podkreślić – towarzystwem światowym, nijak mającym się do chrześcijaństwa.

W okresie szkolnym, oraz kilka lat po ukończeniu szkoły miałem około dziesięciu prób samobójczych.

Jedną z nich było podcięcie sobie żyły. Najwyższemu Bogu dziękuję, że byłem wówczas pełnoletni oraz świadomy pomimo faktu, iż moja mama była Świadkiem Jehowy, a religia ta nie uznaje transfuzji krwi (którą mi podano) i mogłem samodzielnie zdecydować o swoim życiu. Gdy przyszedł lekarz i oświadczył, że jest potrzebne podanie krwi, wówczas bez wahania zgodziłem się. Wówczas jeszcze nie świadomy tego, co we mnie działa poczułem nieopisaną radość, że nie zginąłem, użyłem wtedy zwrotu: „na szczęście”.

Po kilku latach w erze powszechnego Internetu zacząłem wyszukiwać informacje o wierze Świadców Jehowy. Nie szukałem wtedy Boga. To, co znalazłem bardzo mnie zdziwiło i dało do myślenia, że miliony ludzi wierzą w ludzkie zakazy zamiast skupić się na Bogu.

Zacząłem czytać Biblię. Zrozumiałem, że ten Jezus Chrystus opisany w tej księdze ma moc pomóc takiemu człowiekowi jak ja. To On powiedział – Odtąd nie należycie do świata, gdybyście należeli do świata, świat miłowałby was jako swoją własność. Jezus Chrystus nie jest jakąś odległą, niedostępną istotą, On wziął na swoje barki problemy każdego z nas i umarł za nas, abyśmy mogli żyć wiecznie. Czyż nie wspinała obietnica?

Uświadomiła mnie, że czyny jakich się dopuszczałem, próby samobójcze i inne upadki są poważnym grzechem. Grzechem przeciwko Bogu, który nas stworzył, przeciwko sobie samemu, a także grzechem przeciwko innym ludziom, którym zgodnie z nakazem misyjnym

Chrystusa jestem coś winien: „Idźcie i głoscie Ewangelię”.

Zachęcam Cię. Jeżeli przeżywasz jakiś kryzys w swoim życiu, jeżeli się na kimś zawiodłeś, a może ktoś zawiódł Ciebie, to sięgnij do korzeni, do Biblii – natchnionego Słowa Bożego.

Dowiesz się z niej o przeszłości, o teraźniejszości, oraz o przyszłości, jaka może Cię czekać. Wspaniałe rzeczy są opisane w tej księdze, którą można nazwać podręcznikiem życia, jak również osobistym listem Boga do każdego z nas.

W życiu zdarzają się problemy, które w naszym ludzkim zrozumieniu mogą wydawać się nie do wytrzymania, nie do przetrwania. Mamy jednak wspaniałą obietnicę, jaką dał nam nasz kochany Zbawiciel – Jezus Chrystus. On umarł także za Ciebie.

Chciałbym Cię zachęcić z całego serca, weź tę Księgę, zacznij ją czytać. Ludzie mogą oszukać, Bóg nigdy.

Tak wielka jest miłość Boga do człowieka, że posłał swego Syna na świat, aby dzielił On losy świata i aby zmarł na krzyżu za nas.

Należymy do Boga, jesteśmy Jego własnością, On zna nasze smutki, nasze problemy, z jakimi się borykamy. Wie o nas wszystko.

Powierzmy Bogu nasze zmartwienia w modlitwie. On może wszystko.

Pozdrawiam Was gorąco, życząc Wam żywej relacji z Bogiem, który Was kocha i zna Wasze problemy.

Brat G.

Opracował: Szymon Matusiak